

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu 5.- zł. dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest gwarantowana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczoną.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 12. TELEFON 22-45. Godzinę przyjęć Redakcji odnośnie do wyjątków niedziel i świąt od godz. 12.00 do godz. 18.00. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, co najmniej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, omieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność, nie trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastu słów Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18.00 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 93

Częstochowa, wtorek 22 kwietnia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Przemówienie dr. Franka w Krakowie

**Generalny Gubernator: „Kancelarz Hitler jest najgenialniejszym politykiem i wodzem na przestrzeni wieków” — Urzeczywistniono wstępne warunki odbudowy**

Kraków, 21 kwietnia. — W przeddzień urodzin Adolfa Hitlera wygłosił Generalny Gubernator minister Rzeszy Dr Frank w teatrze „Urania” uroczystą mowę. Na wstępie zobrazował Generalny Gubernator walki niemieckiego narodu od roku 1933, a następnie wzrost jego potęgi pod kierownictwem Adolfa Hitlera, podkreślając, że jest on nie tylko największą postacią obecných czasów, lecz także najgenialniejszym politykiem i wodzem na przestrzeni wieków. Jego imię jest dzisiaj jak żadne dotąd, znane całemu światu, aż do najdalszych zakątków i dla każdego stanowi zrozumiałą ideę. Adolf Hitler udowodnił również w obecnej wojnie — jako w rozstrzygającym starciu młodych narodów, stępczącego i na śmierć skazanemu światu, który znalazł swoje ucieśnienie pod postacią Wielkiej Brytanii — że jest on nie tylko militarnym wykonawcą normalnego wyroku w historii dziejów, lecz także zamierza podjąć budowę nowego porządku świata.

W dalszym ciągu swojej mowy Generalny Gubernator określając zadanie niemieckich władz w Generalnym Gubernatorstwie, które zostały powołane do odbudowy tych obszarów po zajęciu ich przez armię niemiecką, zobrazował swoim słuchaczom wszelkie problemy, które obecnie muszą być rozwiązane. Dr Frank wskazał między innymi, że warunki wstępne dla zapewnienia w tym kraju podstawy do wszechstronnej odbudowy, są już urzeczywistnione. Skarbowość Generalnego Gubernatorstwa została doprowadzona do porządku. Domy mieszkalne są odrestaurowane. Koleje, komunikacja i połączenia pocztowe są „stałe” ulepszone, urządzenia sanitarne rozbudowane.

To są rezultaty pracy mimo tego, że Rzesza Niemiecka znajduje się w wojnie. Kto te wyniki stwierdził naczynie i osadził bezstronnie, ten przyjdzie do przekonania, że kraj jeszcze w ciągu najbliższych lat musi znajdować się w nieustannym wysiłku pracy, pracy, która w tej radosnej twórczości nie będzie miała końca. W związku z tym Generalny Gubernator podkreślił, że wielotysięczna rzesza pracowników i urzędników polskich, któ-

ra wiernie i z zapalem wykonuje swoje obowiązki, zasłużyła na pełne uznanie władz niemieckich. Ludność polska może z całą swobodą zachować swoje formy, wiary, mowę i życie społeczne, jednak bez zastrzeżeń musi się poddawać zarządzeniom władz niemieckich na tym obszarze. Pociągającym jest fakt, że liczba chętnych do współpracy polskich pracowników stale się zwiększa.

### Dzień rozpoczęły normalną pracę

**Uroczystość urodzin Kancelarza Hitlera w Kwaterze Głównej — Życzenia od partii, władz państwowych i wojska**

Berlin, 21 kwietnia. — Kancelarz Hitler obchodził w dniu wczorajszym w Kwaterze Głównej dzień swoich urodzin. Podobnie jak każdego dnia od rozpoczęcia obecnej wojny, dzień ten rozpoczął Kancelarz Hitler konferencją natury wojskowej.

W południe zastępcy Kancelarza, Rudolf Hess, złożył życzenia narodu niemieckiego za pośrednictwem niemieckiej radiofonii. Następnie Kancelarz Hitler przyjął życzenia, jakie złożyli mu komendanci poszczególnych rodzajów broni oraz szef Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych. Marszałek Rzeszy, Herman Goering, składał Kancelarzowi życzenia od Niemieckich Sił Zbrojnych, przede wszystkim zaś w imieniu oddziałów, walczących na Bałkanach.

Następnie życzenia składali członkowie władz partyjnych, państwowych i wojskowych przy dźwiękach muzyki wojskowej.

Po przyjęciu tych życzeń Kancelarz Hitler wraz z generałami oraz członkami swojego najbliższego otoczenia udał się do swoich codziennych zajęć.

### Depesza króla Włoch i Mussoliniego

**Cały świat poświęcił uwagę osobistości Kancelarza Hitlera**

Berlin, 21 kwietnia. — W rocznicę urodzin Kancelarza Hitlera naczelną dowódcę sześciu gatunków broni niemieckich sił zbrojnych wydał specjalne rozkazy dziennie. Niemcy obchodzili te rocznice jako dzień miłości i wdzięczności do zobowiązań się wykonania nadanych obowiązków. Cały świat z okazji tej rocznicy dzień ten poświęcił uwadze osobistości Adolfa Hitlera

Rzesza Niemiecka znajduje się obecnie w końcowej fazie rozstrzygającej walki przeciwko Anglii i niemieckie oddziały wypierają właśnie ostatnich Anglików z kontynentu. Równocześnie toczą się zwycięskie, boje na innych dalszych frontach w Afryce, na morzu Śródziemnym, dokoła Anglii i na dalekich oceanach i wszędzie, gdzie tylko ukaże się Anglik, zostanie pobity.

oraz historycznemu zwrotowi dokonанemu w dziejach narodu niemieckiego i historii Europy. Król Wiktor Emanuel i Mussolini wystosowali do Kancelarza Hitlera depesze utrzymane w serdecznym tonie.

### KONIEC Z PRZESZŁYMIEM

**Francja wystąpiła z genewskiej Ligi Narodów**

Genewa, 21 kwietnia. — Z Vichy donoszą o tym, że admirał Darlan, jako minister spraw zagranicznych zawiadomił generalnego sekretarza Ligi genewskiej o decyzji francuskiego rządu co do wystąpienia z Ligi Narodów.

### UBOLE 'ANIE LONDYNU

**Jugosławia jest pełna przeświadczenia, iż mogła walczyć**

Sztokholm, 21 kwietnia. — Rozgłoszła radio w Londynie audycję, w której wyraża ubolewanie z powodu pokonania Jugosławii przez Niemców. W toku tej audycji wyrażono się, że Jugosławia „pełna jest przeświadczenia, iż mogła walczyć”.

### PO NALOCIE NA SOUGES

**Admirał Darlan śpieszy z pomocą ofiarom RAF i ich rodzinom**

Genewa, 21 kwietnia. — Jak informują w Vichy, po bombardowaniu przez lotników angielskich obozu jeńców w Souges około Bordeaux, wicepremier admirał Darlan przeznaczył większą sumę do rozdania pomiędzy ofiary tego ataku, pochodzące z Afryki Północnej. Równocześnie admirał Darlan wydał zarządzenie w sprawie udzielenia zasiłków rodzinom ofiar na lotu.

## Nowe państwo w Europie

Kraków, w kwietniu.

Z chwilą kiedy Węgry, Rzesza Niemiecka oraz Italia — w tej chronologicznej kolejności — uznały oficjalnie nowe proklamowane państwo, stało się ono istotnie krajem samodzielnym. Długie i burzliwe dzieje narodu Chorwatów i Słowenów, nie ciekawły dawniej zbytnio ludzi zamieszkałych nad Wisłą, ponieważ tylko w zamierzonej przeszłości Chorwacja stanowiła samodzielną królestwo, a później żadne związki polityczne nie mogły łączyć dwóch odległych narodów słowiańskich. Po ogłoszeniu niepodległości w październiku roku 1918 jedynie krótki okres okres zachował Chorwaci swą absolutną niezależność, a — chcąc nie chcąc — musieli się połączyć ze Serbami w jedno nowe państwo, o nazwie Jugosławii.

W obecnej chwili nie można jeszcze wykreślić na mapie Europy granic tego nowego tworu politycznego, który doznał się niemal po 900 latach pełnej niezależności od sąsiadów. Wiadomo, że Zagrzeb będzie tego stolicą, do armii wcielili się żołnierze jugosłowiańskich, którzy musieli walczyć kilka dni pod rozkazami dyktatora serbskiego Duszana Simowicza, ale zasadnicza kwestia unii ze Słowenami rozstrzygnie się dopiero w niedalekiej przyszłości.

Pomiędzy Chorwatami a Serbami, jako najbliższymi narodami królestwa Jugosławii istniały nieczym nie zatarte sprzeczności, które uniemożliwiały zupełnie zlanie się tych szczepów słowiańskich w jedną całość. Tak więc Serbowie prawosławni, a Chorwaci i Słowenicy jako wyznawcy kościoła rzymsko-katolickiego zachowywali całkiem inne tradycje i obyczaje religijne. Ponadto kwestia dwójakiego alfabetu doprowadzała do rozmaitych nieporozumień. Chorwaci słusznie uważali, że państwo europejskie powinno posługiwać się alfabetem przyjeźm powszechnie, na kontynencie, natomiast Serbowie, jako naród rządzący nie chcieli wyrzucić swego sposobu pisma cyrylicy.

Obeenie, dzięki porozumieniu się z państwami osi oraz Węgrami, był Chorwacji powołaniem się ustalić bowiem wszelkie wpływy serbskie — przez taką odgrywać jakąkolwiek rolę w tej części „B. Jugosławii”.

**Po zlikwidowaniu oporu w Jugosławii — Obrazki z »wojny dwunastu dni«**



Niemiecka kolumna zmotoryzowana na bagnistej drodze.



Oficer armii jugosłowiańskiej, występujący jako parlamentarzysta.

Chorwacja należała aż do roku 1918 do królestwa Węgier, a więc stanowiła część składową monarchii habsburskiej. W roku 1920 tworzyła najbardziej na północny zachód wysuniętą prowincję Jugosławii o obszarze 42.500 km. kw. przy ludności 2.600.000 mieszkańców. Oprócz nielicznych mieszkańców narodowości serbskiej, niemiejskiej narodowej w tej prowincji stanowią Niemcy (135.000) oraz Węgrzy (105.000). P. w. po przyłączeniu pasma załudnione przez ludność niemiecką wcielono zresztą już do Rzeszy, tak, że nowe państwo będzie posiadało tylko znikomą odsetkę niemiejskiej. Dwie wielkie rzeki, ażebykolwiek są tylko dopływami Dunaju, tj. Sawa i Drawa, przepływają ten kraj od zachodu na wschód, a największym portem morza adriatyckiego w tych stronach jest Fiume (Rieka) przynależna do Włoch. Należą przypuszczalnie, że Włochy przynajmniej powrótne, niemieckim krajowi w korzystaniu z tranzytu, poprzez ten znakomicie wyposażony port.

W ciągu półtora tysiąca lat obszar współczesnej Chorwacji zmieniał wielokrotnie właścicieli. Za czasów rzymskich tworzył on część prowincji Pannonii, a od 489 do 535 panowali tam wschodnio - Goci. Bizancjum przejęło z kolei te ziemie na cały wiek, aż wreszcie w połowie VII wieku przywrócił w owe strony wspaniałego

nieznanego zwązcy się Chorwatami. W ciągu X wieku kraj ten podlegał władzy Franków, a potem został panował tutaj niemiejskim cesarzem wschodnio - rzymskiego. Od r. 1076 Chorwacja stała się samodzielnym królestwem, jednakże niezbyt długo utrzymała swą nieodległość gdyż już w 15 latach Węgry zawojowały dolinę Sawy i Drawy. 501 lat później potop turecki załaził te strony aż wreszcie pokój karłowicki w roku 1699 przywrócił znowu Habsburgom władzę nad północną połową Chorwacji. Bosnia pozostała więc przy Włoskiej Porcie, a austriacka część tych prowincji Iliryskiej przypadła nawet Napoleonowi I i spora część w latach 1809 i 1813. Wraz ze Sławonią i Dalmacją połączona Chorwacja w latach 1849-1868 mianowana na konglomerat królestwom koronarnym pod berłem Habsburgów, aż wreszcie pod koniec ub. wieku wcielono ostatecznie cały obszar do królestwa węgierskiego.

Mimo tych niezliczonych przemian, siła odrębności narodowej Chorwatów utrzymała się w pełni mimo wielokrotnej zależności politycznej, oraz religijnej od liczniejszych narodów sąsiednich. Obecnie tego kraju obejmującej władzę wśród tak niezwykłych okoliczności, ma przed sobą bardzo trudne, ale wdzięczne pole do działania.

## Jak dziewięciu szturmowców obsadziło Belgrad

Rewelacyjne opowiadanie płk. Toussaint, niemieckiego attaché d' militiaire w stolicy Jugosławii

Niemiecki attaché wojskowy w Białogrodzie płk. Toussaint, który nie opuścił stolicy Jugosławii po rozpoczęciu działań wojennych, podzielił się z przedstawicielami prasy swoimi wrażeniami z dnia, w którym na ulicach Białogrodu ukazał się pierwszy żołnierz niemiecki. Oto fragmenty opowiadania płk. Toussaint:

W poselstwie niemieckim „Nie zapomnę nigdy tego sobotniego dnia, 12 kwietnia 1941 roku. Po wyjeździe posła niemieckiego w poselstwie pozostało tylko 9 ludzi. Wyczuliśmy w mieście atmosferę, która wyrażała zmianę sytuacji, spowiadaliśmy się wkrótce przybyli żołnierze niemieccy. Zauważyliśmy, że zandarmeria jugosłowiańska, która strzegła gmachu poselstwa, nagle zniknęła. Po południu udaliśmy się na dach poselstwa i przygotowaliśmy sztandar Rzeszy, aby go wywieść, skoro tylko pokaże się wojsko niemieckie.

9 przeziw 300.000. „Była godz. 17. Przed poselstwem pojawiali się rzeczywistie nam pierwsi żołnierze niemieccy z dywizji SS „Reich“. Wywieśmy sztandar. Dodała też cała ludność, licząca tylko 9 ludzi, opowiada, że przeprawił się ze swoimi oddziałami przez Dunaj i zaryzykował darcie się do Białogrodu. Udało się, dostali się do śródmieścia. Osiadła on dalej, iż nie jest żadną przednią strażą, a raczej większą siłą, lecz jego idzie to cała „siła zbrojna“, która zajęła 300-tysięczny Białogrod. Początkowo zamierzano na obsadzić gmach ministerstwa wojny, w drodze jednak dowiedzieli się od służącego posła niemieckiego, iż w gmachu poselstwa znajdują się jeszcze urzędnicy, wobec czego skierował się ze swoimi ludźmi do gmachu poselstwa. Oddziałek uzbrojony był w karabiny maszynowe i pistolety maszynowe.

Przez ulice Białogrodu. „Oficer otrzymał dwa samochody poselstwa i podjął próbe zmuszenia Białogrodu do poddania się. Wraz ze swoimi 9 ludźmi podał w szalonym tempie ulicami miasta, ludność naocznie mogła się przekonać, że Niemcy są już w Białogrodzie. Ludzie przeważnie usuwają się do domów, nikt nie ma zamiaru przeszkodzić tym „wojskom okupacyjnym“. Alarmów lotniczych już nie ma. Pojawienie się żołnierzy niemieckich spędza z ulic nawet bandy rabusiów pladrujących sklepy.

„Godz. 19-1a. Podczas objazdu miasta dowódcy żołnierzy natknął się wraz z trzema swoimi żołnierzami na kolumnę sparską długości pół kilometra. Wystarczyło

kilka wystrzałów. Serbowie poddali się. Jeńcy zostali odprowadzeni przed poselstwo i tu rozbrojeni, po czym nastąpił odkomenderowani nad Dunaj dla przygotowania przeprawy wojsk niemieckich.

„Godz. 19.15. W poselstwie zjawia się burmistrz Białogrodu. Dowiedział się, że wojska niemieckie są już w mieście i przyszły, aby oddać je w ich ręce. Otrzymuje polecenie zorganizowania straży obywatelskiej i nakaz położenia kresu rabunkom. Oficer SS zapowiada stłumienie z całą bezwzględnością wszelkiego ewentualnego oporu.

„Godz. 20. Do poselstwa przybywa oficer serbski z 600 żołnierzami i oddaje się wraz z nimi w niewolę. Żołnierze składają broń i zostają ułokowani w okolicznych domach. Tak więc 9-ciu ludzi czołwili szturmowcy i 9-ciu ludzi z poselstwa wzięło do niewoli już około 1000 żołnierzy jugosłowiańskich. Są to przeważnie żołnierze narodowości nie-serbskiej, a więc Niemcy, Chorwaci, Rumuni, Węgrzy. Siedzieli w mieście bezczynnie, nie wiedząc, co robić, nie mieli żadnych rozkazów.

Noc zużyła garstką żołnierzy niemieckich na ubezpieczenie gmachu poselstwa i do prac nad Dunajem, aby ułatwić przeprawę wojskom niemieckim. Zmobilizowano wszelkie łodzie i motory przepięne. O godz. 4-iej rano przeprawił się przez Dunaj pierwszy batalion piechoty, a za nim wojska pancernie grupy Kleista.

Płk. Toussaint opowiada dalej, że w ostatnich dniach przed wkroczeniem Niemców w Białogrodzie panowała zupełna anarchia. Masy społeczne plądrowały sklepy, mieszkania; ludność była bez światła, gazu i wody, gdyż urządzenia wodociągowe, gazowe i elektryczne zostały zniszczone podczas pierwszego nalotu niemieckiego. Akcja lotnicza rozpoczęła się 6-go kwietnia o godz. 7-iej rano, a w południe wszystkie ważne zakłady użyteczności publicznej były już unieruchomione. Samoloty bombardowały obiekty posiadające znaczenie ze względu na wojskowych, niekiedy uciępiali domy, przylegające do celów wojskowych. Rząd gen. Simowicza uciekł z Białogrodu już 4-go kwietnia. Płk. Toussaint stwierdza, że Białogrod nie był miastem otwartym, bowiem wokół stolicy znajdowały się pozycje ciężkiej i lekkiej artylerii przeciwlotniczej i urządzenia obrony przeciwlotniczej. Nawet w centrum Białogrodu, jak np. na gmachu poczty, ustawiono działa zenitowe. Na ulicach stały czołgi, kopano nawet pułapki na czołgi.

## Flaga niemiecka powiewa na Olimpie

Berlin, 21 kwietnia. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W dniu 18 kwietnia o godz. 12 zapanował pokój na serbskim terenie wojny. Walczące w Grecji wojska przedyły się w dalszym pochodzie przez górzysty kraj na północny wschód od Pindos. W uderzeniu po obu stronach Olimpu odznaczono zostały posiłki brytyjskich sił głównych, wywalczono południowe wyjścia pogórz w ostrym natarciu i zajęto na równinie tessałskiej ważny punkt węzłowy Larise. Strzelcy górscy wzięli na szczyty Olimpu flagę wojenną Rzeszy. Lotnictwo wspierało, mimo niekorzystnej pogody, operacje wojska lądowego przez akcje formacji lotników bojowych przeciwko nieprzyjacielskim kolumnom w rejonie Larissy i przeciwko drodze Janina - Arta. Na greckich lotniskach pięć samolotów zostało podpalonych. W porcie Chalkis samoloty bojowe zniszczyły kilka transportowców łącznej pojemności 29.000 brt. i uzyskały trafienia bombami w dalsze okręty handlowe. Ostatniej nocy lotnictwo zaważało brytyjską żeglugę zaopatrzoną w dobrym rezultacie. W kanale Bristolskim zniszczone zostały z pewnego konwoju dwa okręty handlowe, łącznej pojemności 11.000 brt. i uzyskano trafienie bombą w trzeci okręt. Inne samoloty bojowe zatopili u szkockiego wybrzeża wschodniego trzy okręty handlowe, łącznej pojemności 8.000 brt. i uszkodziły ciężko jeden dalszy okręt. Tym samym nieprzyjacieli w ciągu kilku godzin stracił na obszarze morskim dokoła brytyjskiego kraju macierzystego 19.000 brt. W Afryce północnej prowadzona jest dalej walka o fortyfikacje ruin rozbudowane stanowiska Tobruku przy współpracy lotnictwa. Niemieckie i włoskie samoloty nerkowe bombardowały w dniu 17 kwietnia z dobrym rezultatem fortyfikacyjnych, w stanowiskach baterii i w składach materiałów pędnych wielkie zniszczenie i spowodowały zdaleka widoczne pożary. Dalsze ataki na port Tobruk przeprowadziły niemieckie samoloty bojowe w nocy na 18 kwietnia. Niemieckie samoloty nerkowe zatopili wczoraj jod Sollum silnie uzbrojony krążownik pomocniczy, pojemn. 5.000 brt. Towarzyszące samoloty niszczycielskie zestrzeliły przy tym jeden samolot typu „Bristol - Blenheim“. Nieprzyjacieli nie natywali ani za dnia, ani w nocy na teren Rzeszy. Podczas próby nalenia wczoraj za dnia i w godzinach wieczornych na wybrzeże norweskie i wybrzeże Kanahu, nieprzyjacieli stracił 11 samolotów, z których sześć zostało zestrzelonych w walce powietrznej, trzy przebiegły siły morskie na morzu Północnym, a po jednym przez artylerię przeciwlotniczą i artylerię marynarki. Jeden z samolotów wywiadowczy zestrzelił poza tym w wybiegu kanału św. Jerzego w walce z dwoma nieprzyjacielskimi myśliwcami, jeden samolot typu „Spitfire“. Tym samym zestrzelono łącznie 13 nieprzyjacielskich samolotów, a pięć zniszczono na ziemi. Trzy samoloty niemieckie zginęły.

## Drugi odwetowy nalot na Londyn W północnej Jugosławii wzięto 244 000 jeńców

Berlin, 21 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w niedzielę: „W odwst za ponowny atak samolotów brytyjskich na dzielnicę mieszkaniową w Berlinie w nocy na 18 kwietnia lotnictwo niemieckie dokonało w ciągu nocy drugiego ataku na Londyn. Również w czasie tego ataku w wielkim stylu wiele atak samolotów zrzuciło przez całą noc olbrzymie ilości bomb rozpryskowych i zapalających na to miasto. Z daleka widoczne były wielkie pożary, zważając z luku Tamizy. W „oknach „Milwall“ oraz dzielnicach Greenwich były widoczne znakiem strasznych skutków tego ataku odwetowego: sprowokowanego, ponownie przez Anglię. Na ówinnie Tessałskiej wojska napierają na odznaczono oddziały brytyjsko-greckie. Na zachód od Pindos nieprzyjacieli ustepuje przed wojskami, w nie których miejscach wśród objawów paniki. Wojskom niemieckim posuwającym się na wschód od tych gór, poddali się liczni żołnierze greccy oraz zwarte oddziały. Samoloty bojowe i nerkowe wspierały operacje armii lądowej w oświeżając ją. Larissy i Trikalas. Obrzucały one cofające się wojska i kolumny nieprzyjacielskie bombami i ostrzeliwały je, zniszczyły na jednym lotnisku 10 samolotów myśliwskich typu „Gloucester“, a w walce powietrznej zestrzeliły dalszy brytyjski samolot myśliwski „Seafire“. W północnej okolicy Jugosławii nalazono dotychczas 1500 oficerów i 244 tysiące żołnierzy wziętych do niewoli. W Afryce północnej ataki nieprzyjacieli na Sollum pomimo porażki jednostki marynarki i lotnictwa nie daly rezultatu. W Tobruku niemieckie samoloty bojowe w nocy na 19 kwietnia i w dniu wczorajszym obrzucały bombami ciężkiego kalibru urządzenia portowe i inne obiekty wojskowe. Celne bomby spowodowały wielkie pożary i gwałtowne eksplozje. W czasie ataków niemieckich samolotów bojowych na port La Valeta na wyspie Malcie, wyrządzono wielkie szkody w państwowych warsztatach okrętowych i w halach magazynowych. Jeden magazyn materiałów pędnych zajął się ogniem. Samoloty prowadzące wywiad zniszczyły wczoraj koło wschodniego wybrzeża Szkocji 2 nieprzyjacielskie okręty handlowe o łącznej pojemności 5.000 ton. W czasie ataku myśliwców na południowe wybrzeże Anglii nieprzyjacieli stracił w walce powietrznej jeden samolot myśliwski typu „Seafire“. Samoloty nieprzyjacielskie ani -a dnia ani w ciągu nocy nie dokonywały nalotów na teren Rzeszy“.

## Włosi obsadzą wybrzeże Dalmatyńskie

Rzym, 21 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: W Jugosławii postęp akcji naszych wojsk celem zupełnego obsadzenia wybrzeża Dalmatyńskiego. Liczne kolumny nadochodzą z Albanii przez Cetynię i Kotor. Wśród jeńców znajduje się dowódca korpusu armii ze swym sztabem oraz 5 innych generałów. Na całym froncie greckim nasze wojska posuwają się zdecydowanie w dalszym ciągu naprzód, niedając chwili spoczynku nieprzyjacielowi, cofającemu się w nieporządku przy nieustannych atakach naszego lotnictwa. Nasze lotnictwo bombardowało obiekty portowe Astakos. We w. południowej części morza Śródziemnego nasze formacje powietrzne przypuściły kilkakrotnie ataki przy pomocy torped i bomb na nieprzyjacielski transport morski płynący pod silnym konwojem. Pomimo obrony ze strony nieprzyjacielskiego lotnictwa i gwałtownego ognia nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej, nasze samoloty zdobyły trafienie jeden krążownik celnymi bombami oraz storpedowały i zatopili 2 wielkie nieprzyjacielskie parowce - cysterny. W Afryce północnej potyczki patroli na wschód od Sollum. Włoskie i niemieckie formacje powietrzne bombardowały pozycje nieprzyjacielskie. Nasze myśliwce zmusiły jeden samolot nieprzyjacielski do lądowania na naszym terenie. W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie siły zbrojne zaatakowały i zmuszone przez nas do ucieczki na wschód od Gambela, poniosły poważne straty.

## Grecy szybko wycofali się z Albanii

Rzym, 21 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: „Dywizje 9 i 11 armii po złamaniu zaciętego oporu silnych nieprzyjacielskich strażniczych i pokonaniu silnych przeszkód na drogach, dotarli wczoraj niemal we wszystkich punktach do granicy królestwa Albanii. Ważne do niewoli wielu jeńców i zdobyto wielkie ilości broni i materiałów. Liczne eskadry samolotów myśliwskich, bombowych i bojowych, nerkowych, łącznie 450 samolotów, dokonywały nieustannych, gwałtownych ataków na znajdującą się w odwrocie armię grecką. Zbombardowano skoncentrowane wojska, obozy, baraki, pozycje artyleryjskie, oraz zniszczono drogi i porzeczano mosty. Setki samochodów ciężarowych naladowanych wojskiem i materiałami wojennymi. Na lotnisko w Katsika (Janina) dokonano ataku w locie zrywającym, przy czym spowodowano pożar 5 samolotów zniszczonych się na ziemi. Zbombardowano bazę morską w Preveste. Oddziały niemieckie korpusu powietrznego bombardowały lotnisko w Mitlenabaz oraz port La Valeta na Malcie. Trafiono przy tym obiekty cmentarne oraz uszkodzono wielki portowiec. Jedną z naszych łodzi podwodnych storpedowano we wschodniej części morza Śródziemnego nieprzyjacielski krążownik dowodzony. W Afryce północnej działające artylerie i patroli na odcinku Tobruku. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Ben-hasi i Tripolis. Nie było ani ofiar w ludziach ani godnych wzmianki szkód materialnych. W Afryce wschodniej nie działo się nic ważnego.“

## Nagły zgon premiera greckiego Koryzisa

Drugi z rzędu premier zginął w tajemniczych okolicznościach — Pogłoski, krążące w Atenach

Bukareszt, 21 kwietnia. — Radiostacja ateńska komunikuje, że grecki premier Koryzis zmarł nagle w piątek po południu o godz. 4-iej. Król odbył już narady z czołowymi osobistościami politycznymi w sprawie ustalenia następcy Koryzisa.

Z Berlina donoszą: Według komunikatu agencji Reutersa, urzędowo potwierdzonego w Atenach, grecki premier, profesor Aleksander Koryzis zmarł nagle w godzinach wieczornych dnia 18 kwietnia. Jego zgon stał się wiadomy, kiedy o godz. 21-jej godzinnej przedmowa rady ministrów, położony naprzeciw zamku królewskiego i hotelu „Bretagne“, gdzie mieścił się angielski kwatery gwiezdny, został obsadzony przez oddział gwardii.

Za przyczynę zgonu premiera uważa się w Atenach chorodę. O ile to można było dotychczas stwierdzić, Koryzis, na godzinę przed śmiercią przeżył brytyjskiego głównodowodzącego w Grecji, lorda Wilsona i brytyjskiego posła w Atenach, Michała Palairata. Po tym przyjęciu Koryzis robił wrażenie trupa białego i niebawiele przegibnego.

Mówią, że rada ministrów obradowała nad projektem Wilsona, który domagał się, aby rząd grecki i rodzina królewska jeszcze tej samej nocy udali się na pokładzie krakowianki do Egiptu. Wilson i Palairat mieli ustalić przekazać Koryzisa, aby ten zgodził się na ucieczkę greckiej armii z uwagi na niemożność utrzymania sytuacji wojskowej oraz ze względu na to, że angielski korpus ekspedycyjny otrzymał rozkaz udania się na okręty. Koryzis miał odrzucić projekt angielski.

Kilka godzin później jeden z sekretarzy znalazł Koryzisa nieżywego przy jego biurku. Na razie brak wiadomości, czy Koryzis został zamordowany przy pomocy trucizny, czy też strzałem z rewolweru. W ostatnich czasach Koryzis był wyraźnie przygnębiony, lecz jego przyjaciele wykluczają możliwość samobójstwa, ponieważ Koryzis był człowiekiem głęboko religijnym. Nagły zgon Koryzisa wywołał w Atenach wielkie wrażenie, że kilka tygodni temu powrócił premier Metaksas zagrał nagle również w tajemniczych okolicznościach, przy czym także i wówczas podejrzewano morderstwo.



## Wiosna na Montmartre

## Restauracje i giełdy

Mówi się, że z miast, które podczas obecnej wojny podlegały najdalej idącemu zmianom, wysuwa się na pierwsze miejsce Paryż. Dziwi przede wszystkim turystę niezwykły spokój, panujący na ulicach — oczywiście wobec ruchu przedwojennego — dziwi też brak samochodów i zastąpienie ich przez „samochody rowerowe” oraz wiele innych szczegółów codziennego obrazu.

Ale mimo to zachował Paryż pewne cechy, których zdaje się żadna wojna nie zdołała wykreślić z jego charakteru.

Gdy przychodzi się do restauracji i zamawia obiad, dziwi się turysta, że kelner nie żąda od razu kartek żywnościowych, jakkolwiek na kartach z potrawami jest zaznaczane, że obiad wyjdzie się tylko na te kartki. Dopiero po obiedzie zgłasza się kelner z uprzejmą miną do kucharza: „passe partout” i to teraz z miną jakby prosił swojego gościa o przebaczenie. Jest to bezwzględnie pozostałość z dawnych czasów, ale pozostałość tak zakorzeniona, że trudno się jej pozbyć. Przecież nigdzie na świecie nie kwitnął tak wielki kult dobrego jedzenia, jak właśnie w Paryżu. Tradycje słynnego Brillat-Savarina żyją tam do dziś dnia, chociaż w grubo okrojonych ramach. A Brillat-Savarin mówi wyraźnie w swojej ciekawej psychologiczno-kulinarnej książce „Physiologie du Goût”, że „przyjmowanie pokarmu u siebie oznaczało w przeszłości, że gość o jego dobro przez czas przebywania pod swoim dachem”. Jakżeby więc kelner patrzył na samą wstępną przypominać swoim gościowi, że obiad, który skosztuje jest obiadem wojennym i to w dodatku na kartki? Po prostu nie wypada!

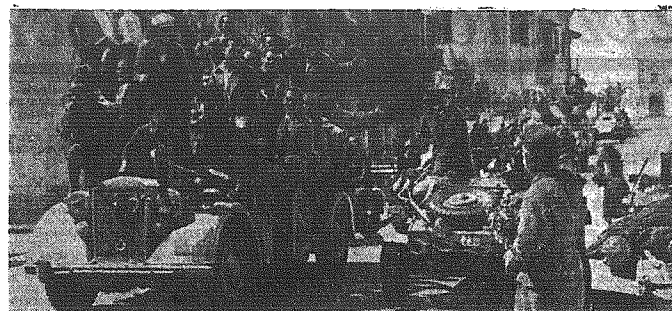
Ale pod innymi względami również zmienił się dzisiejszy Paryż. Dotyczy to tak samo gield papierów wartościowych, która do niedawna jeszcze była zamknięta, względnie nie wykazywała żywotności, obecnie jednak podjęła znów swoje czynności, zwłaszcza od marca b. r., kiedy to powiększono znacznie zakres jej działania. Nic w tym zresztą dziwnego: kapitały, nieruchomości i ruchomości wszelkiego rodzaju krąży w każdym czasie, w chwili wojny i pokoju, dobrobytu i nędzy i potrzeba jakiegos rynku, na którymby dokonywano tych transakcji. Zmienił się jednak charakter tej giełdy,

zbudowanej w roku 1828, a przedstawiającej niejako kopię świątyni Wespazjana w Rzymie. Budowniczy, który wznosił ten gmach, myślał widocznie o stworzeniu świątyni Merkura, nadal też giełdzie formy klasycznej, spokojnej i jak się później okazało, nie liczącej z hałaśliwym rozprawianiem i niepokojem, panującym w jego wnętrzu.

To wszystko, co przerażało laika, wchodzącego w te progi, co go odstraszało, a mianowicie krzyk, ruch, popychanie się tłumów ludzi i nerwowa atmosfera, zmieniło się radykalnie. A przede wszystkim zaszła jedna wielka zmiana: o ile dawniej trzeba było szukać Arystyza ze świecą w reku albo z latarką elektryczną, o tyle teraz trzeba było system poszukiwania zastosować, chcąc znaleźć żydą. Odżyczenie giełdy doszło do skutku bez większych demonstracji, jako rzecz sama przez się zrozumiała.

Mimo polityczną i gospodarczą katastrofę Francji, a może właśnie z tej powodu rozszerzyła się giełda swoje agendy, ściągając liczną publiczność, gapiów, ale też poważnych kupców i znawców. Jest to giełda znaczków pocztowych, która „urzędnie” pod gołym nazwiskiem między Polami Elizejskimi a Avenue Gabriel. Naprzeciwko tej giełdy wznosi się pałac Elizejski, pamiętający tak różne dzieje i losy od czasów Napoleona I aż do Napoleona III i tak zrosnięty z dziejami Paryża. Giełda znaczków pocztowych rozkłada się dwa razy na tydzień, w czwartek i w niedzielę, na niezliczonych żelaznych krzesłach, które zwykle służą spragnionym wypoczynku przechodniom. Sprzedaje się tam również niezliczone katalogi, lupy, papiery gumowane i inne utensylia, służące przy zbieraniu znaczków. Ciekawym jest to, że transakcje dokonywane się przeważnie nie w gotówkę, a w postaci zamiany. Zdaje się, jakoby handel dzisiejszy doszedł w tej dziedzinie do prymitywnych form i widocznie odpowiada to technice handlowania w świątyni filatelistycznej.

Ciekawym jest też, że jest to najsłabsza giełda, jaka kiedykolwiek istniała i że panuje na niej nastrój wielkiego skupienia, które sobie można wyobrazić w czytelni biblioteki. Widocznie zapominają filatelisci o ruchliwych niezwykłych czasach w jakich żyją i zamykają się w swoim małym świecie.



Z żywiołowym entuzjazmem mieszkańcy Bonghasi, odbitego Anglikom miasta w Afryce północnej, witali wkraczające tam oddziały niemieckie.

dent „Svenska Dagbladet” donosi w czwartek, że rząd angielski planuje zastrzeżenie blokady przeciw Francji. Łukę w blokadzie koło Marsylii uważa on za bardzo znaczącą. Może to spowodować także ewentualne incydenty podobne do incydentu koło Nemours — pisze „Times”. Dziennik dodaje, że protesty nie zrobią w Anglii żadnego wrażenia. W Londynie obawiają się — jak pisze londyński korespondent „Svenska Dagbladet” — przewzięcia floty francuskiej z portów kolonialnych do portów kraju macierzystego. Przypuszcza się, że na taki krok francuski, o którym w ostatnim czasie mówiono wielokrotnie, a wspominał także o tym Churchill, Anglia odpowie aktem siły.

## A LA CHURCHILL

## Taniec nieboszczyków w Londynie

Gonewa, 21 kwietnia. — Jak donosi „Daily Sketch”, najnowszym sloganem rządu Churchilla jest zdanie: „Pozwólcie ludności tańczyć”. Jest on wynikiem urzędowych narad, co do stanowiska w sprawie zabaw tanecznych w okresie wojny powietrznej. W okresie ostatnich ataków powietrznych uciertały wskutek eksplozji pocisków bombowych liczne lokale zabawowe, położone w sąsiedztwie ważnych zakładów przemysłu zbrojeniowego, przy czym pogodziło to za sobą zgon wielu taneczników i tanecerek. Ministerstwo bezpieczeństwa rozstrzygnęło w sposób ostateczny zagadnienie istnienia lokali tanecznych po myśli powyższego sloganu. Mieszkańcom nie powinno się utrudniać życia i odbierać „rozrywki”, właśnie w czasie ataków lotniczych. Rząd nie chce jednak wziąć na własną odpowiedzialność wypadków śmiertelnych, jakie wynikają ze wspomnianego zarządzenia.

## SENSACJA PRAGI

## Przymusowa mobilizacja „czesko-słowackich ochotników”

Praga, 21 kwietnia. — Kilka czeskich dzienników publikuje interesujące dokumenty, rzucające złamane światło na działalność emigrantów politycznych, a przede wszystkim pozwalające zajrzeć za kulisę powstania t. zw. „czesko-słowackiego legionu” we Francji z początkiem obecnej wojny. Z jednego z tych dokumen-

tów wynika mianowicie ponad wszelką wątpliwość, że zamieszkali we Francji Czechi i Słowacy byli mobilizowani przymusowo wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego. Praktyki te wywołały sprzeciw nawet w samym „czesko-słowackim” obozie, ponieważ jeszcze w dniu 6 listopada 1939 r. kobiety słowackie urządziły demonstrację protestacyjną przeciw bezprawnemu zaciąganiu ich mężów do służby w wojsku francuskim.

## SOLIDARNOŚĆ KOŚCIOŁÓW

## W NIEMCZECH

## Katolicy pomagają protestantom

Berlin, 21 kwietnia. — Znamiennym jest fakt, że w kościołach katolickich przeprowadzane są obecnie zbiórki, z których dochód ma być przeznaczony w całości na znany zakład ewangelicki w Bethel. Zakład ten, położony koło Bielefeld, a ufundowany przez proboszcza Bodelshwingha, stał się po raz drugi przedmiotem ataku lotników angielskich, przy czym odniósł poważne uszkodzenia. Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek udzielenia przez Kościół katolicki w tej formie pomocy bratniemu kościołowi ewangelickiemu.

## CZUNGKING ODCIĘTY OD MORZA

## Rozszerzenie blokady japońskiej na wodach chińskich

Shanghai, 21 kwietnia. — Według oświadczenia, ogłoszonego przez admirała Szimada, nacelnego dowódcę floty japońskiej na wodach chińskich, blokada wybrzeża prowincji Kwantung została rozszerzona na obszar około 100 km w kierunku południowo-zachodnim od Macao. Na powyższym terenie nadbrzeżnym zakazana jest wszelka żegluga. Japoński konsulat generalny zawiadomił o tym zarządzeniu przedstawicieli państw zagranicznych w Shanghaiu.

Rozszerzenie blokady weszło w życie 19 kwietnia o północy. W ten sposób blokada japońska wybrzeży południowo-chińskich została tak wzmocniona, że wszystkie drogi handlowe i importowe dla rządu Czongkingu przez Chiny południowe zostały zupełnie odcięte od morza, wskutek czego Czongkingowi uniemożliwiono w zupełności sprowadzanie materiałów wojennych z zagranicy oraz wywożenie własnych surowców i towarów.

## 700 kilometrów w ciągu 6 dni

## Sukcesy niemieckie w oświeceniu prasy włoskiej

Rzym, 21 kwietnia. — Niemieckie formacje pancerne były o 11 dni szybciej w marszu od angielskich tanków w czasie ofensywnego pochodu z Syrtu do Marmary, atakując anglijską wojska pancerne w toku ofensywy w Cyrenajce korzystają z tego plusu, iż towarzyszyły im przeważające liczebnie siły wojskowe, silniejsze od 10 armii włoskiej. Tymi faktami — mówi się organ włoskiej siły zbrojnej „Forze Armate” — pisząc na temat niemieckich — włoskiej ofensywy w Cyrenajce, przy czym stwierdza, że niemiecko-włoskie kolumny operujące w strefie przybrzeżnej przebyły przestrzeń 700 km w ciągu 6 dni, co na dzień wypadła przeciętnie 116 km, zaś kolumny liczące na Dzielu odbyły marsz 500-kilometrowy, czyniąc dziennie przeciętnie 90 km.

Zdaniem „Forze Armate” były to niezwykle wyczyny jeśli się zważy, że Anglicy stawiali zaciety opór. Organ włoskich sił zbrojnych wyraża „się w sceptycznej

formie o tym, by wycofanie się angielskich jednostek z frontu Cyrenajki do Grecji mogło mieć wpływ na przebieg działań bojowych w Dzielu. W tym bowiem wypadku Anglii nie byłoby w możności stawiać tak zaciety oporu przy czym zdobyć wojenną w postaci angielskiego materiału wojennego nie byłaby tak wielka. Bitwa stoczona pod Dzielu w Cyrenajce — pisze czasopismo wojskowe — będzie stanowiła dowód przewagi niemieckich sił bojowych, a jako jaskrawy przykład, bitwy wojsk pancernych, przejdzie do historii wojen.

## ANGLICY GROŻĄ FRANCJI

## Zaostrzenie stosunków angielsko-francuskich

Sztołkholm, 21 kwietnia. — Jak stwierdza doniesienia z Londynu, nadeszły tu w czwartek różne oznaki wskazujące na zaostrzenie się stosunków angielsko-francuskich. Prasa angielska wielokrotnie wysunęła w ostatnim czasie żądanie bezwzględnego wystąpienia wobec rządu francuskiego, motywując to tym, że Francja dopomaga w transporcie wojsk niemieckich do Libii. Londyński korespon-

dażem dnia wita się Anna Brunn w bólu porodowym. Poza tym paliło się do północy światło jeno u oberzysty Schmidta.

Młoda niewiasta nie odwracała oczu od krucyfiksu, nawet wtenczas, gdy ból skręcał członki i wszystko w niskiej izbie zapadało się gdzieś w dal: skrzynia, na której siedziała Kargerowa, wraz z różańcem wokół suchych napiętków, i czarne jalołcowe ziarno, w niekończących się gęstych przesuwanych przez palce... Zdrowaś Maryjo, łaski pełna... a nad tym — tył-tak —

blyszcząc tarcza wahadła, przez sztywny drut rzucana na prawo, na lewo

tył-tak-tył-tak...

Zdawała Maryjo... O hardzo! wielu sprawach myślała Anna, dziewczka służebna u gospodarza Reimana, gdy świdrujący ból zostawiał jej czas na to. Ruchliwymi myślami przemyciała po całym świecie, po swoim małym, zawsze jeno pracą ograniczonym świecie. Myślała o mężczyźnie, bez miłości, i bez urazy. I o dziecku, które po długich modłach Kargerowej, po bólach i po krzykach, leżało teraz wedle niej. Myśli jej przebieły ten mały światek służalczy i wybiegły nieopodal na szeroką drogę, wstecz ku sprawom niedawno minionym.

Stał tam mężczyzna i czekał na nią. Nie był co za wielki. Przyszedł z dala z imynty. Stawiał habitemi pałacy myśliwskiego w lesie, pałacy cały z kamienia. Dlatego trwało to tak długo, i dlatego też mężczyzna pozostał tu czas dłuższy. Dopiero na wiosnę miał być gotów pałacy myśliwskiego, cały z kamienia. Ludzie opowiadali, jak dobrze jest on zbudowany, a obcy murarze byli dumni, gdy to słyszeli, jakby dum był ich własnością. Rozmawiali głośno i najczęściej z wesolymi twarzami, a kiedy szli ulicą, dawali znaki do pokłonów, chociaż nie podobalo się to właścicielowi. Smali się jeno, a wieczorem, gdy słońce zniżyło się ku zachodowi, czekał na ulicy. Czekali długo, gdyż o tej porze wyrzali się jeszcze kosy w żółte fany na zbrocu, co jeno z daleka zdawały się tak gęste: albowiem gdy przynosiły naprawdę wiatry i rzyły, szła, lecz zato nie kwapiły się z wiosną. To też, kabzy wieśniaków pozostawiały chude, a twarze ich dziełek zwracały się bardzo ku kamienistej ziemi, niż ku miastu, co leżało blisko stad w dolinie. Gospodarz i dzie-

ka z równym fraszunkiem wyglądali pogodę, gospodarz i dziełka milczeli, gdy nawalniała powalida chude żyto i tarzała się w kłosaach na niego, albo gdy śnieg przysypał owies, na który czekał, dwa, trzy konie. Ale gospodarz nie zrywał się, gdy mu dziełka miała coś do powiedzenia. I mogła potem zostać w domu, przez cały czas, a później wrócić. Tacy byli ludzie w górach. Nie mieli ani jak górskich, ani urodzajnych gruntów, jak chłopci u stóp gór południowych. Wprawdzie wiatr wschodni przez tysiąclecia rozkruszył był skały, a tysiące długich zim zmęliło je potem na proch, lecz nie zrobili z nich płodnej ziemi. Cał po cału trzeba było rok rocznie wydierać ją kapryśnej górze. Żaden plug nie wyrzynał się prosto w tę czerwonożarą ziemię, kiedy cłagłszy go zwierzęta po stronom zbrocu, gdzie kamień z kamieniem tym metalicznym szkieletem drwił z odważnego żelaza.

Góra dawała niechętnie. I ludzi, co mieszkali u jej stóp, nie wiele mieli do dania. To czyniło twarz zaważszymi od serc, zarówno u gospodarza jak u dziełki, to też mówią ze sobą niewiele.

Mowa zaś i śmiech obcych murarzy był głośnie, kiedy dawali znaki do pokłonów tych okien, kiedy czekał na ulicy i chlepiąc się swoim przedczesnym porobocem, spotykał później wracające dziełki. Dławięta nie patrzyły krzywo na śmiechy, oddając je pełnymi wargami. Podobali się im śmiech i ci, co go przyniosli.

Jeden z nich nazywał się Arnold. Ten należał wnet do Anny i dlatego myśli jej biegły teraz ku niemu, w te noc zimową. Lecz jeno przelotnie szły ku niemu, gdy ona sama nie odwracała oczu od krucyfiksu, albo od starej skrzyni, na której siedziała chałupnica Kargerowa, albo od zegara.

Tył-tak-tył-tak... Wdłaga, co stojącego na ulicy wraz z drugimi, jak oddawali się od hałaśliwej grupy i szli ku niej długi, spokojnym krokiem. I on był skłan w śmiechu białymi zębami, jak drudzy. Anna poczuła przez magnienie krótkiej sekundy znaczą materianki, kwintę latem po skrajach dróg. Nie wderłać, skąd plynia, bo już późno i maki nie świecą już czerwienią, lecz stoła ciemne i przywiedły w jaśniejszej fali łano zbroca.

Tył-tak... idzie zegar.

Oczy Anny zwracała się ku chałupnicy, która się podnosiła i w niepowinnym półmroku pomiędzy piecem i ścianą wymywa miskę.

Tył-tak... Kargerowej powiedziała napierw, o wiele, później dopiero Arnoldowi, który przyniósł jej śmiech, jakby chciał go jej podarować na wieczne czasy. Rzycho jednak śmiech zabrał, nawet wtenczas gdy byli razem. Jeno w rozgardaszu beznadziejny pogwarke w oberzy Schmidta wracał śmiech, przebijając się przez gwar głosów.

Tył-tak... Szli przez te same pola, te same ciche drogi, słyszeły wieczorne dzwonięcie, on brał ją za rękę, jak zawsze.

Tył-tak... idzie stary zegar, a Anna z trudem zwraca głowę w stronę, gdzie leży dziecko. Mówił wtenczas do niej, Glucho, niby ciosy młota, były tego słowa w jej racie myśli, co chciały tak bardzo inaczej, obezwładniały je, lecz już przy następnym słowie wszystko się w niej nagie zbuntowało.

Nie, nie, tego nie zrobię. Jeno nie to. Wtenczas wybuchnął znow śmiechem, lecz tym razem zagrzany śmiech jak zerwany łańcuch. I z przenikliwym szkieletem upadł na ziemię, kiedy cofnęła rękę.

Nie, to nie. A temu gniew wyrzysł słobką bródze między oczami, i mężczyzna na odlew uderzył dziełkę, co patrzała wem zmieszana. Nie rozumiała tego. Rece trzymała na piersiach, spracowane, czerwone rece. Legły jedna w drugiej, trwając tak nieskończenie długo, i czując to co widziały: tak że odchodził mężczyzna, co leżał z nią pod ciemnymi, wieniącejkami makami, gdy zapach macierzanek plynął nad miedzą tak.

Anna nie wolała go, a on się nie obejrzał za nią. We wsi widziała go potem nieraz, bo jej droga wiodła w te same strony, na pole na zbrocu. Jeno że on szedł wyżej w las, gdzie budowali pałacy myśliwskiego dla hrabiego, cały z kamienia.

Niekiedy czekała na niego, nie obeszłać się wcale. Czekala, siedząc w swojej izdebce razem z Teklą i Elirą, czekala, gdy gospodyni dziwnie długo patrzyła jej w oczy — że umiała się za nią Arnold; nie musi przecież nie mówić, niekiedy jeno stanie za nią i pomoże jej wytrzymać wzrok tej kobiety.

(c. d. n.)

O. F. HEINRICH

## DOROTKA

Pogrążona w głębokim śniegu była wieś i jej życie. Zamknięto nawet zakładanie psów, co kiedyś indziej widzieliśmy w ciele pół. Bezsilnie szukał drogi młoki głos dzwoniący z kościoła poprzez szare przestworza ku górze, jak kiedy indziej. Bo tam, gdzie chmury jak baldachim dzieliły przestrzeń pomiędzy niebem a białą ziemią, gubiło się ze wszystkich niemiennie dzwonienie, nie wlatując ku szczytom, gdzieby w majestatycznej samotności rozwijały się wiatry. Dzień przedtem leżał śnieg jeno w zamrażniętych na kość brudnych krzywych dróg, których regularna sieć znaczyła pola. Był to śnieg, jaki jeno w chrześcijańskim mrozie dni w tanecznych podrygach spływa z błękitnych dali, aż go północne zienie razem wiatr i, zmieszawszy z kurzem, miecie wzdłuż dróg.

Potem jednak z dzur skalnych za grzebieniem górskim wypadła kamień z wielką paszczą, przedarła się przez pierwsze górne rzędy drzew i z potwornym łomotem i traskiem runęła w dół po zboczu. Ostre piły śnieżny zakotłował się koło dranicowych dachów małych domków, aż przyswarzył do ziemi, napół ślepyimi trzcinami okien pogładając trwoniście za potworem.

Dopiero wczesnym wieczorem nadpłynęły wysokie chmury, zakrywając stopniowo strzępki się powoli jaskrawoczerwona płachta słońca na horyzoncie, i rzycho tak gęsto zapachala całą dolinę, że tuż po zachodzie słońca ledwo dostrzeżenie to pierwsze płatki, co jako zwalutany wielkiego śniegu kreśliły się w powietrzu. Tak ciemno już było.

Potem padł śnieg i noc pomalą opadła burza, aż ta, zniewolona jej ciemnym opoletem, leżała znow bezsilnie w skalnych dziurach za grzebieniem gór.

Rano wieś schowana była w śniegu. — Po zachwyceniu dzwoniła rodziny po południu, akurat gdy burza najsrożej hulała nad szczytami gontami chałupy Kargerowej, aż do płatek

\*) Tytuł oryginału: „Ein Kind namens Dorothée“.

